

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzeziny, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.
Pojedynczy numer 15 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja: Szarlej, ul. Kamieńska 52 i u pana Józefa Kałdonka w Szarleju, ul. Piekarska 22. — Telefon 79.
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamieńska 52. — —

Ogłoszenia
za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Polecamy następujące firmy:

(Rubrykę niniejszą prowadzimy w każdym numerze dla wszystkich stale ogłaszających się w dziale reklamowym naszego pisma.)

W SZARLEJU:

Bank Ludowy, ulica Kamieńska
Bodylak Adam drogerja, ulica Kamieńska 54
Blida Oton, oberza i restauracja ulica Piekarska 23
Francok Jan, skład towar. mieszanych, ul. Kamieńska
Głombica Paweł, oberza-restauracja, ul. Piekarska 22
Kiernikowski Franciszek, skład kolonjalny i emalji, ulica Piekarska 8
Kino „Iskra“, ulica Kamieńska
Mzyk Jan, skład obuwia, ulica Kamieńska 1.
Müller Curt, Chemiczne zakłady czyszczenia, ulica Piekarska
Muc Karol, fabryka wódek i hurt. piwa, ul. Kamieńska
Glazowski Augustyn, kiosk gazet, róg ul. Piekarskiej.
Muc Stefan, Kawiarnia, ulica Piekarska 52
Pieczka Julian, skład artykuł. spożywczych, krótkich i galanterji, ulica Kamieńska 52

Pilarczyk, zakład fotograficzny, ulica Kamieńska 51
Pyrlik Paweł, skład tow. kolonjaln., ul. Kamieńska
Szol Wilhelm, zakład zegarmistrz. i jubiler, przy krzyżu
Stroka Jerzy, fryzjer i dentysta, ulica Piekarska 18
Stefainski Tomasz, ul. Dworcowa, zakład robót mechanicznych i ślusarskich, email. i nikl. row. itd.

W PIEKARACH:

Gracek Franciszek, księgarnia, ulica Marjacka.
Kusz Gerhard, tow. kolonjalne i miesz, ul. Marjacka
H. Müller, skład mebli i trumien.
Pietrowski Paweł, dom obuwia, ulica Kalwaryjska.
Szäfer Kazimierz, fabryka figur, ul. Marjacka i Klasztorna

W BRZEZINACH:

Apteka św. Jadwigi, Krause, przy targu.
Kino Polonja.

W RADZIONKOWIE:

Fa. A. Krubasik, hurt. skład piwa i fabr. wody słod.

I przyjdzie dzień, w którym żywi odwiedzą zagrodę umarłych.

Opuszczone, zaniedbane, ciche ustronie cmentarne ożywi się. Tu i ówdzie przechodząc będą ludzie; jedni ustroją groby, światło rozświeca, inni w cichej modlitwie i wdzięcznym wspomnieniu, rozmawiać będą z tymi, co żyli kiedyś na tej ziemi, cierpieli i cieszyli się, z czasem zaś poszli na sen wieczysty, by po znojnem życiu spocząć pod kochaną ziemią, zroszoną potem robotnika i krwi żołnierza. Poszli do swojej ziemskiej matki, a ona ich przyjęła i dała im ciche spokojne przytulisko.

Nad zapadłym grobem klęczy mała sierota. Pamięta, że tutaj jej rodziców złożono; czasu już upłynęło od tej chwili sporo, jednak dziecko przyszło dziś na grób swych rodziców, wspomina sobie ich twarze, postać, ich rady, nauki, ich napomnienia. Wraz z tem wspomnieniem dziecięcia, z rozmową z duchami ojców, płynie modlitwa ze szczerego serca, ponad złość ludzką, ponad zawiść, ponad mgły i opary ziemskie do Stwórcy Wszereczny. — Na grób padają rzewne perlisy, czyste łzy sieroty.

Daleko od swoich, gdzieś tam w obcej stronie leżysz mój kochany bracie - bohaterze, drogi obrońco naszej Polski.

Daleko Ty od nas, nikt z twojej rodziny nie będzie mógł zapłakać nad Twoją trumną, nad Twoją mogiłą.

Wiatr Ci tylko kochanie zachuczy i kruk zakracze, a gdy przyjdzie zima, to Twoją mogiłę otuli śnieg białym nieskalanym płaszczem, tak czystym jak Twoja dusza...

Braciszku, wojna nam Cię wyrwała z łona rodziny, nie patrząc na łzy siwej matki, na żale tych, co Cię kochali, — śpisz kochanie, cicho w okół Ciebie, Braciszku, Synu, Ojczy, — Polski Obrońco. śpisz. — Dla kogoś Wy zginęli, poco, czemuście tyle krwi przelałi, tyle się nacierpieli?

Wiatr huczy i znowu cisza, cisza tak straszna. a czy w niej nic nie słychać, czy czasem ktoś nie mówi?

Cisza, ale ja słyszę, jak ci bohaterowie szepczą: To wszystko dla was przenieśliśmy, byście

wy w wolnej Polsce, w zgodzie i spokoju żyli szczęśliwi.

Bracia zginęli dla naszego szczęścia, byśmy żyli w zgodzie i spokoju, oni poprzez dymy armat nic nie widzieli, jeno tylko Polskę — nasze szczęście, ani huk dział, ani ból ran nie zdołał im zagłuszyć wołania serca: „Dla Ciebie Polsko i dla was rodacy“. — Zginęli — dokonawszy wielkiego dzieła.

A czy my w ciepłym mieszkaniu, syci i zdrowi, potrafimy ujrzeć Polskę ponad własny interes? — Oni Polsce dali krew, rany, ból i życie — a my, spory, narzekania i partje zawistne.

Kochani bohaterowie, my tacy mali w porównaniu z Wami.

Matko Polko, prowadź za rękę swoją dziecinę na grób ojca - żołnierza i ucz je tam szanować pamięć starszych, ucz je tam miłości bliźnich i Ojczyzny, ucz je tam, że Polska buduje się ofiarną pracą, poświęceniem, tak, jak nam pokazali nas i bohaterowie — bracia — ojcowie — mężowie.

Kochani Obrońcy Ojczyzny! nie złożę Wam na grobie wieńca, któryby miał zwieńcać, ale ślubuję Wam całe życie swoje wić wieńcem z czynów szlachetnych, godnych Waszych ran, krwi Waszego bólu, godnej waszej idei...

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie a nam ducha miłości.

Szarlej, w listopadzie 1925 r.

Majdowski Ignacy.

„Kurierowi“ do pamiętnika.

Komunikat Administracji Apostolskiej o „wiarogodności“ Kuriera nie podobał się jego redaktorowi. Ich nieudana obrona stanowi nowy atak na władzę duchowną.

Czemu Administracja Apostolska zbiera tylko głos przeciw Kurierowi? pyta obłudnie ta krzyżacka gazeta.

Czemu nie zabrała głosu, gdy pewna gazeta polska pisała o ks. Administratorze Apost., że jest zręcznym dyplomata? Czemu Administracja Apostolska nie zabrała głosu, gdy ks. Administrator Apostolski zakończył pewną przemowę. Niech żyje nasz papież polski?

Czemu Administracja Apostolska nie zabrała głosu, gdy obito Niemców? Czemu, czemu...?

Przeciw Kurierowi zabrała głos Administracja Apostolska, by zdemaskować jego nader śmiało wywiady pseu dowatykańskie. Sprostowała więc kłamstwa.

Że ks. Administrator Apostolski jest dobrym dyplomata — cóżby w tem należało sprostować? I Ojciec św. Pius XI jest zręcznym dyplomata, — zresztą nie pierwszym na katedrze św. Piotra — i cała dyplomacja Watykanu cieszy się najlepszą opinią. Nawet ks. Steinmann posiada podobno pewne zdolności w tym kierunku (mówią że większe od ks. Badego) chociaż go nie uczyniły biskupem wrocławskim.

Że ks. Administrator Apostolski zakończył mowę zdaniem: Niech żyje nasz papież polski — cóż tu należy sprostować? Ojciec św. uważa Polskę za drugą swoją ojczyznę, co zresztą ponownie podczas warszawskiej pielgrzymki wyraził. Z Polską łączy go mile węzły, napewno miłsze niż z Niemcami. Z własnych Jego ust dowiedziała się Polska, że się uważa za polskiego biskupa, że Polskę podziwia i kocha — prawdopodobnie pomimo niezadowolonia „Kurierowców“. Nie powiedział jeszcze, że się uważa za biskupa niemieckiego, że Germanję uważa za swoją drugą ojczyznę. Należałoby zatem sprostować — i to z wszelkim naciskiem, gdyby zakończono mowę: „Es lebe der deutsche Papst.“

Czemu Administracja Apostolska nie zabrała głosu, gdy obito Niemców? O obiciu Niemców doniósł Kurier, który prawdę prawie tak kocha jak Polskę. Któż ręczy za nowe rewelacje w rodzaju skłamanych wywiadów „watykańskich“. Że Kurier żyje z kłamstw, o tem dziś nie wolno wątpić. Zresztą sam Kurier sprostował, że podane przez niego wieści o obiciu nie odpowiadają prawdzie. A więc...

Czemu, czemu...? W Niemczech zamordowano trzech kapłanów. Czemu urząd biskupi we Wrocławiu nie zabrał głosu?

Na zażalenie wywiezionych księży uchodźców nie zareagował Wrocław wcale. Czemu? Bo byli Polakami.

Gazety doniosły, że ks. prałat Kubis w nowej o-polskiej wieży wmurował jako „dokument historyczny“ opis zająć powojennych, wysoce krzywdzący Polaków a wcale niepotrzebny dla kościoła powszechnego. Wrocław milczał.

W Dobrodzienu nowowyswiecony ksiadz nie mógł odprawic prymicji. Inaczej bylby sie narazil na nieobliczone niebezpieczenstwo. Wroclaw milczal.

Blizutko urzedu biskupiego redaguje ks. Nieborowski (Walter von Marienburg), znany hakatysta, brukowe pismo „Die Landeswacht“. Ksiadz Nieborowski, kaplan katolicki, napada na wszystko, co polskie. Oburza sie na nieliczne szkoly polskie istniejace na Slasku Opolskim, podburza opinie publiczna na hr. Oppersdorffa i ks. Kuliga w sposob nie rozniajacy sie od podbechtania do morderstwa, — a Wroclaw milczy.

W ohydny sposob napadl na ks. pralata Kapice, ktory dla Kosciola polozyl ogromne zaslugi, — a Wroclaw milczy.

Ody chodzi o sluszną obrone Polakow, Wroclaw zawsze milczal i milczec bedzie.

Czyby nie bylo na czasie, aby „Kurier“ swoja uwage zwrócil na Wroclaw zamiast rozsiewac wieści, ktorych mu i tak juz nikt nie wierzy?

Dokumenty teroru.

W ostatnich tygodniach redakcja nasza otrzymała z róznych stron wiadomosci o masie pogrózek, otrzymywanych przez rodaków naszych w poszczególnych miejscowościach Slaska Opolskiego. Z doniesien tych robiliśmy tylko czesciowy uzytek, licząc na to, że władze, powiadomione o objawach teroru, zabiorą sie bez prasowego nacisku z naszej strony do wyśledzenia i wytepienia gniazd szowinistycznych terorystow. Po ludzku sądząc, można bylo równiez przypuszczac, że i prasa niemiecka, jeśli juz nie nagana, to przynajmniej przyzwolonym milczeniem, da do zrozumienia chorobliwym półglówkom hakatystycznych spiskowców, że zabrali sie do dzieła bardzo karygodnego i obieczonego.

Powyzsze nadzieje nasze okazaly sie plonne. A w prasie niemieckiej (Morgenpost) spotkalismy sie na dobitek z zarzutem wprost bezwstydnym. Oto posadzono nas o sztuczne fabrykowanie listow pogrózkowych. Czy można rozprawiac sie z takim potwornym zarzutem na drodze logicznego wyvodu? Wszelka dyskusja przeciez wymaga choc odrobiny dobrej woli. Gdy zaś u przeciwnika jej niema, a zamiast jej spotykamy tylko pianę nienawisci, to nie pozostaje nam nic innego, jak, nie ogladajac sie na to, co jeszcze p. Schadewaldt chorobliwego wymysli, spełniac dalej swój obywatelski prasowy obowiazek.

Przynosimy tedy z „własnej fabryki“ — jak to może sobie ponownie nazwac p. Schadewaldt — nowe dokumenty, rozsiewanej terorystycznej atmosfery, ktorych dotychczas nie ogłaszaliśmy: Jeden z rodaków naszych z miejscowości Choryńskowice (pow. gliwicki), otrzymał w lipcu tego roku nastepujacy list z pogrózkami:

Drohbrief!!!

Ich bitte das Dorf bienen in 4 Tagen zu verlassen. Am 5. Tage kommen wir Dich abholen in der Nacht um 1—2 Uhr. wirst dann aufgehängt im Wald!

Nach Polen über die Grenze.

Mordkommission von Orgesch, Gleiwitz.

Dwóch innych rodaków w Gliwicach otrzymało nastepujaca pisemna pogrózkę:

„Sie haben bis zum 5. August 1925 das Deutsche Reichsgebiet resp. Gleiwitz zu verlassen, andernfalls wir Ihre Entfernung gewaltsam vornehmen werden.“

Gleiwitz, den 1. August 1925.“

Z początkiem sierpnia cały szereg rodaków otrzymało nastepujace pogrózki:

„Lieber Peter!

Eure Stunde ist gekommen, um was Ihr gestrebt habt erreicht. Jetzt müsset den deutschen Boden verlassen, und da seit Ihr folgende:

Ihr seit schon vor der Abstimmung 1921 alle im Einwohner-Amt angemeldet. Da seit — (nastepujac nazwiska — przyp. Red.) Da seit Ihr alle festgestellt, dass Ihr alle auswandern müsset. Eure Stunde wird bald losschlagen und jetzt sind noch (nastepujac nazwiska — przyp. Red.) Eure Söhne können in deutschen Vereinen sein, oder wo sonst hin, dass ist alles umsonst, es ist schlimm mit Euch. Die Abtransport- und Ordnungskommission macht Euch alle hinter die Grenze bereit.“

Jeden z rodaków w Rozbarku pod Bytomlem otrzymał w sierpniu nastepujacy list z pogrózkami:

„Was du dich gewünscht hast, das haste auch erreicht, du verfluchter gross-Pole. Jetzt kannst deine Bude, auf den Pukel nehmen, und zu Korfante übertragen. Und ehe du von deutschen Boden verschwinzt, da werden wir dich in kurzer Zeit kalt machen, den du weis, was du auf die Deutschen geussert hast, du verfluchter Insurgent und wenn nicht, da werden wir deine Bude in Luft setzen.“

Wachtmeister Schuppo Ossada und Stosstrupp Soika

aber das du so bald weg machst.“

W powiecie głogowieckim otrzymał jeden z rodaków naszycy pocztówkę z nastepujaca treścią:

„Ober-Organ, den 28. 8. 25.“

Ignatz, Ignatz packe ein,
Du bekommst jetzt vom
Korfanty die fette Kuh
und das fette Schwein.

Packe ein Schwein, die andern
folgen Dir nach. Das Komitee“.

Inny rodak nasz w miejscowości Turze (pow. raciborski) otrzymał z początkiem października list pogrózkowy nastepujacej treści:

Es ist uns abermals bekannt gegeben, dass Sie sich dem Deutschtum nicht ergeben wollen, es sogar verschmähen und poln. Propaganda verbreiten, ihren Kindern sogar poln. Unterricht erteilen lassen, wo nur noch ihren 2 Kindern durch die Gemeinde der Unterricht erteilt wird und die Gemeinde extra für ihre Kinder einen Lehrer halten muss. Sie werden hiermit aufgefordert Ihre Kinder deutsch zu erziehen da Sie mit Ihrer familie in deutschland wohnen. Ebenso stellen wir ihnen anheim die poln. Propaganda einzustellen und sich nach den deutschen Gesetzen zu fügen. Sollten Sie in kürze ihr Polenblut nicht eindämmen, so sind Sie gewiss, dass Sie bei Nacht und Nebel mit Sack und Pack nach ihrem gelobtem Polen abgeschoben werden. Sollten Sie die letzte Warnung sich nicht selbst zu Herzen nehmen so ziehen Sie so schnell als möglich von Wellendorf weg da wir mit Polen keinem Umgang haben wollen. Dies ist die letzte Warnung für Sie und richten Sie sich danach. Die Optanten von Polen werden den Monat wieder abgeschoben und Sie bestimmt, wenn Ihre Gesinnung dieselbe bleibt.

Die deutschen Männer von Wellendorf und Umgegend, D. P. J. B. D. F.“

Z objawów masowej szowinistycznej propagandy wskazujemy na nastepujacy dokument. Oto w rozmaitych miejscowościach, zamieszkalych przez Polaków pojawiły sie wielkie barwne plakaty, przedstawiające Polaka w postaci mordujacego, a pod tem napis:

„6000 politische Gefangene! 25 000 Jahre Zuchthaus! Standgerichte für die nationalen Minderheiten. Hunderte von Todesurteilen. Mord, Quälerei sind Regierungssystem. Der Strick der Henker und der Stiefel der Schlachtschützen sind Gesetz!

Das ist Polen!

Protestiert gegen die polnische Blutherrschaft!

Czy trzeba jeszcze coś dodawać do treści tych dokumentów, ociekajacych obrzydłą nienawiścią i dyszącą chęcią krzywdzenia i ucisku!? Komentarze chyba zbyteczne.

Szanownych czytelników upraszamy, aby z łamów naszej gazety jak najwięcej korzystali i o zajęciach tyczących ogół nam donosili. Niech każdy uważa „Głos z nad Brynicy“ za organ własny, gdzie może się z swoją wiedzą z współobywatelami podzielić i swoje żale wynurzyć.

Pomniki, tablice pamiątkowe, krzyże itp.

3. Brzozowice.

1. W Brzozowicach upamiętniono dzień połączenia Slaska z Polską i wkroczenia wojsk polskich przez postawienie dużego kamienia pamiątkowego z datą 1922 na boisku sportowców tuż obok gmachu szkoły powszechnej Kamień ten w którym było pełno dziur powstałych przez próbowanie ostrza świrdrów przez górników leżał na kopalni „Brzozowice“ i stamtąd staraniem Naczelnika gminy przewieziono takowy na wyżej podane miejsce i po ocementowaniu go umieszczono na nim jeszcze małą nadbudowę, na której w dni narodowe wzgl. inne większe uroczystości zawieszają się godło z białym orłem. Około kamienia jest wolna przestrzeń około 16 metrów kwadratowych ogrodzona ładnym żelaznym płotem.

2. Na przeciw szkoły, tam, gdzie się zbiega droga prowadząca przez dawniejszą Sroczą górkę do Rozbarku z szosą Szarlej-Kamień, stoi krzyż murywany, który wystawiono w miejsce dawniejszego drewnianego krzyża i nosi nastepujace napisy: (na przedniej stronie) „Roku Pańskiego 1896 Brzozowianie wystawili na większą chwałę Boską.“ (na lewej stronie) „Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste itd.“ (na prawej stronie) „Któryś cierpiął za nas rany itd.“

3. Przy ulicy Piekarskiej niedaleko od Kuny znajduje się, tuż nad Brynicą, cmentarzyk z dużym drewnianym krzyżem w środku. Tam spoczywa 28 osób zmarłych 1848 roku na cholere.

4. Kamień.

1. Gmina Kamień upamiętniła przyłączenie do Polski przez zasadzenie trzech pamiątkowych lip przed nową szkołą. Polecałoby się jednak ażeby jakąś choćby małą tabliczkę z odpowiednim napisem i datą uwidoczniło ten fakt i znaczenie tych lip.

2. Za dworem przy krzyżowaniu się drogi dworskiej prowadzącej do Dołków i drogi prowadzącej

O czym się szeptce...

Że w pewnej sławnej miejscowości różni „działacze“ bawią się w kosmopolityzm i przez swoje bajanie o nirwanie, kismecie, metafizyce, terzofii i innych „mądrościach“ — zabijają w młodoży polskiej wrodzone porwy do obrony narodowej — a uczą ją biadać nad własnym sobą.

Że się niektórzy „lojalni“ obywatele na „Locarno“ nieprzyjemnie zawiedli!?

Że niektóre orkiestry po trzech latach nie zdążyły wyćwiczyć ani jednego polskiego marszu!

Szkoły mniejszości na Slasku Opolskim i na Slasku Polskim.

Stan polskiego szkolnictwa na Slasku Opolskim przedstawia się katastrofalnie.

Według statystyki, ludność polska na całym Slasku Opolskim wynosi 700 tysięcy dusz, dzieci polskich w wieku szkolnym jest według tej statystyki około 100 tysięcy. Tymczasem do szkółek polskich, tak zwanych szkół mniejszościowych, na Slasku Opolskim uczęszcza dzieci polskich zaledwie 1.100. Dzieci te uczęszczają przeważnie do 1-klasówek. Na ogólną liczbę 40 polskich szkół mniejszościowych, 1-klasówek przypada 36.

Pozatem dzieci, których rodzice zgłosili wnioski o polską szkołę, do szkoły polskiej nie uczęszcza. Były wypadki, że w polskich gminach było 100, a nawet więcej wniosków o szkołę polską tymczasem w miejscowościach tych, dzieci uczęszczały do szkół niemieckich. Są to wszystko skutki teroru i szykan. Należy dodać, że połowa nauczycieli, którzy uczą w polskich szkołach na Slasku Opolskim, nie władają polskim literackim językiem. Nauczyciele ci mówią kiepskim slaskim narzeczem, jednym słowem, kwalifikacji do nauczania w szkole polskiej nie posiadają.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że na polskim Górnym Slasku, bez Cieszyna i Bielska, Niemcy, których ludność wynosi 300 tysięcy, posiada przeszło 27 tysięcy dzieci w szkołach powszechnych, liceach i w szkołach średnich, zaś liczba nauczycieli w tych szkołach wynosi około 700 sił, pozatem na polskim Górnym Slasku szkoły mniejszościowe niemieckie w Bielszowicach, Nowej Wsi, Przyszowicach, Makoszowach, Golasowicach, Łaziskach Średnich, Leszczynach, Warszawicach, Radzionkowie, Koszęcinie i t. d., posiadają prawie wyłącznie tylko dzieci polskie. Fakt ten należy wyjaśnić. Robotnicy polscy, z obawy przed redukcją i utratą chleba, bojąc się narazić swoim niemieckim pracodawcom, posyłają dzieci swoje do szkół niemieckich. Byłoby pożądanem, aby p. Calonder raczył tę sprawę zbadać na miejscu.

Cyfry powyższe świadczą, że Niemcy na polskim Slasku pod względem szkolnictwa są równouprawnieni, natomiast Polacy na niemieckiej części Slaska posiadają ohydny karykaturę szkolnictwa.

z Kamienia ku kop. Andaluzji stoi na małym wzgórzu na murywanym cokole figura św. Jana Nepomucena dosyć stara o czym świadczy napis na cokole; „Anno MDCCCXVI“ pochodzi więc z 1816 roku. W pobliżu grzebano według opowiadań starszych ludzi zmarłych 1848 r. na cholere.

3. Idąc drogą od figury św. Jana w stronę Dołków wzgl. młyna Opatry natrafiamy, przy drugim krzyżowaniu się dróg, na murywany krzyż z nastepujacymi napisami: (na przedniej stronie) „Któryś cierpiął za nas rany“ „Na większą cześć i chwałę Boską obywatele gminy Kamień wystawili r. p. 1913.“ Na tem miejscu stał dawniej krzyż drewniany.

4. Przy szosie Szarlej-Brzeziny w miejscu, gdzie od tej szosy bierze początek główna ulica Kamienia stoi krzyż murywany frontem do wsi, z nastepujacymi napisami: (na przedniej stronie) „Roku Pańskiego 1884 Kamienianie wystawili na większą Chwałę Boską.“ (na lewej stronie) „Któryś cierpiął za nas rany,“ (na stronie tylnej od szosy) „Jezu Chryste zmiłuj się nad nami,“ (po stronie prawej) „Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste itd.“ W tem miejscu stał również dawniej krzyż drewniany.

5. Przed kościołem stoi również murywany krzyż z nastepujacym napisem: „Fundator tego krzyża jest Mathias Schwainoch posiadacz młyna oparskiego w r. 1880 na większą Chwałę Boską.“

Dawniejszy krzyż z drzewa stojący przed kościołem przeniesiono po wystawieniu obecnego murywanego do wschodniej części wsi i tam stoi przy skrzyżowaniu dróg opodal składu Ferdyna. Przy tem krzyżu znajduje się lampka z czerwonym szkłem.

Idąc szosą w kierunku Brzeziny natrafiamy na wzgórzu zaraz po lewej stronie szosy przed wąwozem, tam gdzie od szosy odchodzi droga do dworu w otoczeniu kilku drzew drewniany krzyż, na którym umieszczoną jest tabliczka z datą „1868.“

Tak figura św. Jana Nepomuckiego jak też i trzy wspomniane krzyże murywane ogrodzone są gustomi płotkami żelaznymi. W u.p.e.

Na dzień Wszystkich Świętych.

Dzień uroczysty, dzień Wszystkich Świętych
Niech ci przypomni obywatelu,
Że nieprzyjaciół masz bardzo wielu,
Możnych na sile, złością zawziętych. —
W tem zawsze widzą największą chlębę,
Ody czyhać mogą na twoją zgubę. —
Są ich zabiegi dawne i nowe,
Aby nam wydrzeć ojczyzną mowę;
Nie wzruszyły ich nawet i jęki
Dziatek, co pacierz plotły śród męki —
Psując im drogę do ich zbawienia,
I niszcząc owoc jej odkupienia,
Tępił miłość w niej przyrodzoną —
Siali na rolę zaś uprawnioną:
Zdradliwe ciernie, chwasty, kąkole,
Aby te biedne polskie dziecięcy,
Zawsze sieroty, zawsze bez winy,
W tej nieprzyjaznej zawsze im szkole,
Zamiast poznawać swych ojców mowę,
I zamiast kształcić serce i głowę
Czuły wciąż tylko co znaczą bole. —

Traciła dziatwa więc wiarę w Boga,
Widząca w szkole swojego wroga. —

Gdy po wiekowej ciężkiej niewoli
Nas krępujące kajdany pękły,
Na naszej ziemi znów wróg swawoli,
Wolnością naszą stoi wylekły. —
Znów kajdanami z ukrycia brzęka,
Choć sam nad swym losem własnym stęka,
Krecią robotą był nasz niweczy,
Wolności naszej obłudnie przeczy...
Na nas się piekło przysięgło całe,
By nam kraj znowu podrzędził na sztuki,
I by na przyszłość nam na zakatę,
Zabrakło pracy, chleba, nauki. —

I pada na nas, na syny Boże
Los nienawistny, jako przed laty,
I od łez naszych wzrosło by morze,
Zmiękły by nawet i więzień kraty,
Lecz tylko ludzie źli są nieczuli,
Ludzie, co z rodu są „kulturaków“,
Zabrakło więzów, więc znów ukuli
Podstępne zdrady na nas Polaków. —

Lecz mimo ciosów naszymi wargi
Wielbimy Boga swą polską mową,
W naszej modlitwie wciąż straszne skargi
Głoszą ku niebu znów krzywdę nową.

A więc słuchajcie wy, politycy,
Co to dziś kościół, matka nam święta,
Głosi otwarcie nam z katedrali:
I że męczeństwo pokruszy pęta
Rozkazem Boga sprawiedliwego,
A tego Boga tron otaczają,
I za swych braci wciąż się wstawiają
Tam Święci Pańscy rodu wszelkiego, —
Że tam jaśnieją w niebiańskiej chwale
Polscy słynący z cnót męczennicy!
Oni tam słyszą wciąż nasze żale;
A więc rozważcie wy, politycy:
Że póki moc ich z ich cudów słynie,
W udękach naród polski nie zginie!

Usłyszcie przeto dziś Wszyscy Święci
Tak gorzkich krwawych bólów wołanie. —
I zachowajcie nas w swej pamięci:
Ty Święty Jacku! I Święty Janie!
Pierwszy i drugi też Stanisławie!
I ty Wojciechu! I ty Czesławie!
Jadwigo, Kingo i Salomejo!
I Bronisławo dziewic nadziejo!
I także wszyscy Wy Patronowie,
Których lud polski swojemi zowie:
Módlcie się za nami
Waszemi ziomkami!

Maksymilian Jasionowski.

Sprawy Kościoła.

Polak inspektorem prowincji salezjańskiej w Polsce.
Wynikiem pobytu generała Salezjanów w Polsce,
jest mianowanie ks. Hlonda, salezjanina, znanego kom-
pozytora i muzyka w dziedzinie kościelnej i świeckiej,
inspektorem prowincji salezjańskiej w Polsce. Dotych-
czasowy inspektor, O. Tirone, rodem z Włoch, udaje
się na także stanowisko do Jugostawii. Nowomiano-
wany inspektor jest bratem ks. Administratora Apo-
stolskiego na Śląsku, dr. Hlonda.

Metropolita Szeptycki kardynałem.

Krakowski „Głos Narodu“ otrzymuje z Rzymu
informację, że metropolita Szeptycki będzie na naj-
bliższym konsystorzu papieskim mianowany kardyna-
łem.

Zmiany w duchowieństwie.

Ks. Wojciech Migdalski, administratorem w Wiśle
Wielkiej (powiat pszczyński). Ks. Władysław Respon-
dek (diec. Hradec Kralowe) jako wikariusz adiutor do
Pstrążnej (powiat rybnicki). Ks. Emil Śliwka z Cho-
rzowa jako wikariusz do Rudy (powiat świętochłow-
wicki). Ks. Jan Górka z Rudy jako wikariusz do
Wielkich Hajduk (powiat świętochłowicki). Ks. Paweł
Janik z Tarn. Gór jako wikariusz do Chorzowa (po-
wiat katowicki). Ks. Józef Brzemska z Mysłowic jako
wikariusz do Tarn. Gór. Ks. Konstanty Kulok z Haj-
duk jako wikariusz do Tych (powiat pszczyński). Ks.
Feliks Ficik z Tych jako wikariusz do Świętochłowic.
Ks. Konrad Krawczyk z Wodzisławia jako wikariusz
do Wielkich Hajduk (powiat świętochłowicki). Ks.
Alfons Januszewicz z Chorzowa jako wikariusz do
Wodzisławia (powiat rybnicki). Ks. Robert Severin
jako wikariusz do Mysłowic. Neopresbyter ks. August
Zając jako wikariusz do N. M. P. w Katowicach.
Neopresbyter ks. Maksymilian Kowalczyk jako wikar-
jusz do św. Jadwigi w Król. Hucie. Ks. Józef Knosala
z Król. Huty jako duszpasterz Polaków w Francji,
gdzie już od stycznia r. b. pracuje z Śląska Polskiego
ks. Teodor Makiela.

Ojciec św. błogosławi marynarce polskiej.

Ojciec św. przyjął na umyślnym posłuchaniu przed-
stawicieli załogi polskiego okrętu szkolnego „Lwowa“.
Było ich 30, a przewodniczył kapitan Stankiewicz.
„Lwów“ zawinął do przystani miasta Genui, skąd
młodzi marynarze polscy udali się koleją do Rzymu.
Ojciec św. przemówił do nich następującymi słowami:
„Witam Was szczególnie serdecznie za myśl przy-
bycia do mnie. Błogosławie Was i wszystkich Waszych
kolegów, którzy pozostali na okręcie, nie mogąc ze
względów służbowych przybyć z Wami. Błogosławie
również wszystkim okrętom handlowym polskim,
którym życzę rozwoju i rozkwitu dla dobra waszej
Ojczyzny i dla pokoju“. Przemówienie to przetłuma-
czył na język polski ksiądz arcybiskup Cieplak, a gdy
skończył, Ojciec św. z uśmiechem skinął ręką, mówiąc
po polsku „bardzo dobrze“. Następnie Ojciec św.
wypytywał się dowódcy Stankiewicza, ile okrętów
handlowych posiada Polska, potem raz jeszcze zwrócił
się do marynarzy polskich ze słowami: „Calem sercem
błogosławie was, wasze rodziny i drogie wam osoby,
oraz te wszystkie dobre postanowienia, któreście tu
podczas dzisiejszego posłuchania powzięli. Bądźcie
wierni hasłu wypisanemu na waszej chorągwi „Semper
fidelis“ (zawsze wierni) — wierni dobrem uczynkom,
obowiązkom, wierze, Kościołowi, Ojczyźnie“. Podczas
posłuchania obecni byli ksiądz arcybiskup Cieplak,
ksiądz biskup krakowski Sapięha, przedstawiciel pań-
stwa polskiego przy Stolicy Apostolskiej i generałowie
polscy. Podając opis uroczystego przyjęcia naszych
marynarzy u Ojca św. — zamieszczone w „Gazecie
Świątecznej“ — zwracam uwagę naszych czytelników,
na wielkie znaczenie i doniosłość tej chwili. — Morze
dostęp wolno do niego, okręty handlowe — to siła
i bogactwo Polski — wyzolenie od zależności obcych
dróg przewozowych. — Młodzież na szkolnym okrę-
cie — ucząca się marynarskiego zawodu, to przyszłość
naszej floty handlowej. Błogosławieństwo Ojca św.
tak serdecznie życziwego Polsce niechże będzie po-
mocą w dalszym jej rozwoju.

Wiadomości z Polski i ze świata

Dnia 23. października b. r. odbyło się w sali Tow.
Higienicznego w Warszawie zebranie delegatów miast
i towarzystw z całej Polski w sprawie ustawy o re-
formie rolnej. Z Górnego Śląska przyjechało 46 de-
legatów. Zebranie zagał ks. poseł Wyrębowski, po-
czem przystąpiono do wyboru prezydium. Przewodni-
czącym wybrano profesora uniwersytetu wileńskiego
Bossowskiego. Jako referent zabrał głos ks. poseł
Wyrębowski, który w dłuższym przemówieniu wyka-
zał błędy ustawy o reformie rolnej i niebezpieczeństwa,
jakie ona przynieść może dla naszego państwa. Huczne
oklaski i żywe okrzyki wskazywały, że wszyscy dele-
gaci w poważnej swej ilości (600 uczestników) zga-
dzali się z wywodami mówcy. Po referacie wyłoniła
się szeroka dyskusja, w której zabierali głos przedsta-
wiciiele wszystkich dzielnic. Następnie wybrano ze
zgrupowanych 10 delegatów, którzy pod przewo-
dnictwem 2 posłów udali się w deputacji do Prezy-
denta Państwa, premiera ministrów, marszałka sejmu,
i ministra rolnictwa. Prezydent państwa zapewnił de-
legację, że, o ile po przestudowaniu ustawy o refor-
mie rolnej przekona się, że ta godzi w podstawy
państwa, ustawy tej nie podpisze. Marszałek sejmu
hamował porywczosć i wyrzuty deputacji uroczystem
oświadczeniem, że ustawa nie wejdzie w życie, bo
państwo nie ma pieniędzy. Minister rolnictwa bronił
się wywodami, że prawdopodobnie cała reforma rolna
ograniczy się do dobrowolnej parcelacji, a premier
ministrów raczył się wypowiedzieć, że on nie temu
nie winien, tylko sejm.

Wieczorem o godz. 6 odbyło się ponowne ze-
branie, na którym prócz sprawozdania deputacji, wy-

głoszono kilka referatów o reformie rolnej, a między
innymi wyróżnił się wyczerpujący wykład posła Stroń-
skiego. Zebranie skończyło się o godz. 9, poczem
delegaci rozproszyli się po ulicach Warszawy, by po-
szukać sobie jakiego kącika na noc i posilić się po
całodziennej pracy.

W następnym dniu odbyło się w sali sekretarjatu
Komitetu Obrony interesów ludności miejskiej ze-
branie posiedzieli nieruchomości. W międzyczasie
wszyscy delegaci z Górnego Śląska byli jeszcze u
ministra skarbu i ministra spraw wojskowych, gdzie
omawiano aktualne sprawy, dotyczące sytuacji gospo-
darczej, podatkowej i bezpieczeństwa na G. Śląsku.

Konferencja w Locarno skończona, pokój przy-
najmniej na kilka lat niby zapewniony. O ile jednak
by ktoś z nas Polaków myślał, że teraz możemy spo-
czywać na laurach, to jest w grubym błędzie. Nas
właśnie dopiero teraz czeka poważna praca, która na-
kazuje nam ciągłą czujność, która nie pozwala nam
ani na sekundę spuścić z oka naszego sąsiada z za-
chodu, a również i zmusza nas mieć się na baczności
przed wschodnim kolosem. Wymijające zachowanie
się Niemców w Locarno wobec zagadnień Rosji bols-
zewickiej i tajny układ tych dwóch mocarstw w Ra-
pollo, całkiem jasno nam wskazuje, że jesteśmy oto-
czeni wrogami, którzy czyhają na naszą zgubę i że
podobnie jak carowa rosyjska Katarzyna i król pruski
Fryderyk II, przed rokiem 1772 tajnym układem posta-
nowili rozbiór Polski, i obecnie te same mocarstwa
myślą o ponownym rozbirozie. Zresztą sam układ w
Locarno nic nie mówi o zabezpieczeniu granic na-
szych zachodnich — a więc nasi wrogowie mają dro-
gę otwartą do poruszenia swego niezadowolenia na
posiedzeniu Ligi Narodów, zwłaszcza, że sam pakt
gwarancyjny w Locarno jest pierwszym wyłomem w
układzie wersalskim, a więc i dalsze podobne ekspe-
rymenty będą dopuszczalne.

Przeto zabierzmy się do pracy — ocknijmy się
z uspienia — porzućmy waśnie dzielnicowe i partyjne,
bo tylko w zgodzie i jedności siła.

Na Bałkanie, który zawsze był źródłem niepokoj-
jów, i owym wulkanem czynnym, niedającym ode-
tchnąć Europie, znów przyszło do konfliktu zbrojnego
między Grecją a Bułgarią. Całą sprawę wzięła w swe
ręce Liga Narodów. Jest nadzieja, że obejdzie się w
tym wypadku bez zbrojnej interwencji Ligi.

Z powodu paktu gwarancyjnego, jaki miał miejsce
w Locarno, nacjonaliści niemieccy wystąpili ostro
przeciwko rządowi, następstwem czego było podanie
się do dymisji 3 ministrów narodowych. Dymisja
została przyjęta, gabinet Luthra jednak pozostaje na-
dal i będzie prowadził niewątpliwie tą samą politykę
zagraniczną.

Przewodniczący polskiej delegacji handlowej z
Niemcami po otrzymaniu instrukcji od Komitetu eko-
nomicznego Rady Ministrów, wyjechał ponownie do
Berlina celem dalszego kontynuowania rokowań o
traktat handlowy. Instrukcje te składają się z dwóch
zasadniczych części: politycznej, dotyczącej optan-
tów polskich i niemieckich, i gospodarczej, odnoszą-
cej się głównie do spraw związanych ze zmianami
taryfy celnej.

Głośny protest.

Dużo obywatelom Szarleja znany
z wieceu „Rozwoju“ Dyrektor Edward
Zajączek pisze w swem tygodniku:

„W jednym z pism z ostatnich dni, czytamy na-
stępującą kronikarską wzmiankę:

„Będzin w rękach żydowskich“.

Onegdaj dokonano wyboru nowego rządu miasta
Będzina. Rozbicie wśród partyj wyzyskali żydzi i prze-
prowadzili wybór prezydium po swojej myśli. Z po-
śród kandydatów na prezesa Rady miejskiej dr. Wein-
zieher, sjonista, otrzymał 11 głosów, Adamczyk, ko-
munista 6, Błażejewicz 5, Woliński (Zjednoczenie
polskie) 1, Żebrowski (P. P. S.) 9. Prezesem Rady
Miejskiej wybrany został dr. Weinzieher.

Zastępcą prezesa został wybrany Rubinlicht, se-
kretarzem wybrano Erlicha a całe prezydium składa
się z samych sjonistów. Dr. Weinzieher oświadczył,
że żydzi są gospodarzami miasta Będzina i dlatego
wybrali swój zarząd miasta. Zebrana na galerji pu-
bliczność głośno protestowała przeciw wyborowi.

Po przeczytaniu ostatniego zdania, ogarnęło mnie
głębokie oburzenie. Oburzyłem się tyle na nowo-
kreowanego prezesa dr. Weinziehera, który oświad-
czając „że żydzi są gospodarzami miasta Będzina“ nie
miał się z prawdą, gdyż tak jest w rzeczywistości
— ale na „zebraną na galerji publiczność“, która
tupaniem, urąganiem i gwizdem „głośno protestowała“.
Biedni będzinianie! Dwa lata temu, gdy mówiłem do
nich, o niebezpieczeństwie żydowskim, kiwali trwo-
żliwie głowami, wybierając Zarząd „Rozwoju“, który
przyrzekł energicznie pracować. Do Zarządu weszli
ludzie poważni — ale bez ambicji. Działalność swoją
skończył Zarząd na jednym czy dwu posiedzeniach.
Społeczeństwo polskie na apel „Rozwoju“ nie zarea-
gowało pracą. Teraz zaś, gdy z Trybuny Radv Miejs-

kiej wyznał im żyd ostantacyjnie bolesną prawdę — zareagowali okrzykami i hałasem na galerji. Widocznie do tego tylko są zdolni. Tylko tak dalej protestujecie obywatele będziniścy — zamiast przepędzić niedołęgów z Zarządu „Rozwoju“ i jąć się rąco owo codziennej działalności — a napewno, jeśli nie wy, to wasze dzieci będą sługusami żydowskimi. Macuzko, a nawet w dotychczasowy sposób, protestować nie będziecie mogli. Komu się zdaje, że tego rodzaju „głośnymi protestami“, biciem brawa prelegentom rozwojowym — bez jednoczesnej ofiarnej pracy — odżydzimy Polskę — ten niedwuznacznie daje o sobie „testimonium“ ubóstwa duchowego. Odżydzenie Polski leży w ręku ludzi, pełnych polotu życiowego, kipiącej energii, obowiązkowości, punktualności, silnej woli — a nie niedołęgów życiowych tupaniem tylko odpowiadających na zachłanność żydowska.

KRONIKA.

W niedzielę dnia 1. listopada br. o godz. 2-giej po południu odbędzie się

Posiedzenie Rady Gminnej w Szarleju

w ratuszu.

Porządek dzienny:

1. Ustalenie budżetu na rok 1926 oraz ustalenie procentowych dodatków do podatku budynkowego i gruntowego.
2. Ustalenie wysokości dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków.
3. Wybór członka do komisji budowlanej w miejsce ustępującego członka p. Dzierży.
4. Wybór członka do komisji finansowej w miejsce ustępującego członka p. Dittmanna.
5. Wybór członka do Deputacji szkolnej w miejsce ustępującego członka p. Dittmanna.
6. Wniosek Związku Powstańców o jednorazową subwencję.
7. Uchwalenie środków na postawienie wychódka na plantach gminnych.
8. Uchwalenie środków na prace murarskie przy gmachu ul. Heleny nr. 7.
9. Wniosek komisariatu Policji o ponoszenie kosztów za wykonane reparatury gmachu dawniejszej szkoły ewangelickiej.
10. Wniosek strażaka p. Lepszego o umorzenie wypłaconej zaliczki.
11. Wniosek Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech o jednorazową subwencję.
12. Sprawa zawarcia kontraktu najmu z Urzędem okręgowym.

MARJAN ZIEMBA

W siódmą rocznicę wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej.

Z przeżyć wojennych słów kilka.

I.

Istnieje wśród ludu głęboko zakorzenione przekonanie, a raczej wiara, że wielkie zdarzenia historyczne bywają zwyczajnie poprzedzane zjawieniem się komety. Powszechnie jednak uważa się to tylko za pewną słabą stronę natury ludzkiej, która nie umiejąc wytłumaczyć sobie różnych zjawisk przyrody, przypisuje im nadmierny wpływ na sprawy ludzkie. Istnieje bowiem nieodgadniona jakaś łączność z tym niedosiężnym światem wywierającym na nas, właśnie swoją tajemniczością i nieznanym ogromem przemożny wpływ przejawiający się w wewnętrznym lęku, jaki wyprzedza wypadki, których zbliżenie się dusza ludzka przeczuwa, lecz nie umie sobie ich wielkości i znaczenia na przyszłe sprawy wytłumaczyć — jest to niejako intuicja zdarzeń i losów człowieka.

Jakby na potwierdzenie słuszności tej wiary we wpływ świata planetarnego na stosunki ziemskie, na niewiele miesięcy przed wybuchem (dogasającej obecnie) wojny światowej, raz letnią a powtórnie zimową porą jawiły się komety.

Pamiętni pozostaną rozmowy starszych przepowiadających olbrzymią wojnę, popierających swe twierdzenia ukazaniem się komety w latach 60-tych ubiegłego stulecia przed wojną francusko-pruska, i zaburzeniami na wschodzie Europy. Osia wszystkich rozmów w tym czasie były opowiadania o zbrojach państw europejskich, o liczbie odporności ich wojsk, oraz o widokach wygranej lub klęski na wypadek wybuchu wojny.

Istotnie też wypadki z zawrotną pędzące szybkością niedługo kazały na siebie czekać. Tarcie między państwami na południu i zachodzie Europy zaogniło zamordowanie austriackiej pary następców tronu w Sarajewie, będące bezpośrednim powodem wybuchu wojny między Austrią a Serbią, w obronie której wystąpiła Rosja — zaś po stronie Austrii, Niemcy. — przeciwko tym ostatnim znowu Francja i Anglja, stawiając odrazu niemal całą Europę w płomieniach wojny.

13. Sprawa nabycia akcji krajowego Towarzystwa Meljoracyjnego w Warszawie.

14. Wniosek tercjana szkoły I. o udzielenie gratyfikacji z powodu 25-letniej służby przy miejscowej szkole I.

15. Zamiana koni i reparacja wozów.

16. Uchwalenie wsparcia dla biednych akademików polskich.

17. Uchwalenie środków na remont ogrzewania centralnego w ćwiczeni w szkole II.

18. Rozmaitości.

—:—

APEL TOW. CZYTELNI LUDOWEJ.

Zarząd miejscowego T. C. L. zawiadamia niniejszem, że od 1-go listopada br. zostanie otwarta Czytelnia Ludowa w Piekarach Wielkich w lokalu posiedzeń Rady Gminnej. Czytelnia będzie otwarta codziennie od godziny 5-tej wieczorem do 7-mej, gdzie będą wyłożone różne czasopisma, tygodniki i t. d. Oprócz tego zawiadamiamy, że we wtorki i piątki będzie otwarta biblioteka T. C. L. również w tych samych godzinach, co i czytelnia. Równocześnie zwracamy się do P. T. Publiczności, do wszystkich obywateli, którzy rozumieją doniosłość T. C. L., by w miarę możliwości ofiarowali swe książki dla celów ogólnych, za co im już obecnie z góry jak najserdeczniej dziękujemy, gdyż spodziewamy się, że napewno wielu znajdzie się chętnych ofiarodawców. Wszystkim ofiarodawcom publicznie w tem samem piśmie dziękujemy.

Obywatele! Zwracamy się do Was z gorącą prośbą w imię Waszego dobra, w imię miłości Ojczyzny, w imię miłości języka naszego, zapisujcie się na członków T. C. L.! Przystępujcie na chętnych korzystających z biblioteki członków, bo nie tylko jest to pożytecznem dla Was, ale i dla ogółu, dla Narodu, dla Ojczyzny.

Obywatele! Nadchodzą obecnie długie zimowe wieczory, a gdzież przyjemniej, pożyteczniej i korzystniej spędzić czas, jeśli nie w swojej Czytelni, jeśli nie w swojej Bibliotece, jeśli nie w swoim gronie, gdzie wolni od wszelkich wrogich dla Was podsłuchiwań, wolni od słuchania zniechędzonego przez Was języka, możecie czytając o przeszłości naszej, dumać spokojnie, rozkoszować się pięknnością swego języka ojczystego, pięknnością swej historii.

Dlatego też Obywatele! Zwracamy się do Was z wołaniem „Stańcie do apelu“ tak jak to Wasi przodkowie czynili, a napewno powstanie z Was niespożyta moc, — moc duchowa, — moc narodu, o którą wszelkie zakusy wrogi w proch się rozpadną, — przejdą jak burza letnia, a pozostanie po nich jedynie mgliste, senne wspomnienie.

II.

Od chwili, gdy złowróżbna wieść o wypowiedzeniu wojny lotem błyskawicy rozeszła się po kraju, niosąc w każdy zakątek ziemi przestach i przecucie klęsk, rozpoczęła się w najbliższym czasie w zawrotnym tempie przeprowadzona mobilizacja — płynął lud szeroka falą i tonał w bramach koszar wojskowych, poddany z jakąś dziwną rezygnacją na wszystko, co los zgotował. Wkrótce też zaczęły wyruszać w pole jedna po drugiej kompanie marszowe, by tak bez przerwy płynąć przez cały szereg lat, pociągając za sobą coraz to nowe ofiary w ludziach, i pozostawiając jak najwięcej sierót i kalek niezdolnych do pracy, którzy byłiby odstrasającym przykładem dla przyszłych pokoleń chcących wojny.

III.

Czy jednak nas Polaków wojna zaskoczyła zupełnie nieprzygotowanych? Nie.

Młodzież nigdy nie zerwała z tradycjami z epoki wojen napoleońskich; nie zapomniała o bezskutecznych wprawdzie, lecz mimo to drogich, bohaterką śmiercią okupionych wysiłkach z doby powstań narodowych. Krew bohaterów poległych w walce o wolność bądź to na polach bitew, bądź w lodach sybirskich lub w kazamatkach rosyjskich była dla nas drogowskazem w postępowaniu na przyszłość. Na tem podłożu powstaje więc w ostatnim dziesiętku lat przed wybuchem wojny światowej organizacja wojskowa młodzieży polskiej. Strzelec — występujący później jako Legiony, łączący w sobie wszystkich, którzy wychowani na trzech wieściach i rycerzykach Sienkiewiczowych, przejęci byli ideą odrodzenia ojczyzny, — ów „Strzelec“ słusznie uważany jest za pierwszy zawiązek obecnej armji narodowej.

W braku niezbędnych funduszy potrzebnych do uruchomienia maszyny wojskowej, trzeba było z konieczności oprzeć się o Austrię, która dawała jakie takie wyekwipowanie i zezwoliła walczyć przy swym boku Legionom, jako posiłkowemu korpusowi przeciw Rosji; co równocześnie miało tę dobrą stronę, iż dawało znać światu, że Polacy nie zerwali z tradycjami narodowymi, że nie pogodzili się z losem, i że istnieją jako całość narodowa, mi-
mi wymazania ich z karty ludów europejskich, o

Stańcie do apelu, to dzisiejsze Wasze hasło! Stańcie do apelu, to dzisiejsza wasza powinność! Stańcie do apelu, do Waszego narodu przyszłości.

ZARZĄD TOW. CZYT. LUD w W. Piekarach.

Szarlej. (Tramwaj elektryczny), który z powodu budowy nowej linii kolei Chorzów-Szarlej i przeprowadzania szosy Rozbark-Szarlej ponad tór kolejowy, jeździł okólnie tymczasową drogą przez pola — kursuje od 28. b. m. nowo nasypaną szosą i przez nowy most ponad wspomnianą linią, która z dniem 1. 11. b. r. zostanie otwarta. Posterunki: celny, straży celnej i policji przełożone bliżej niemieckiego urzędu celnego, tam, gdzie się szosa wskutek nasypu zaczyna podnosić.

Szarlej. (Spółka spożywcza). Po zebraniu wierzycieli, czyni się obecnie usilne starania, ażeby Spółkę spożywczą uratować przed upadkiem i na nowo ożywić. Dodajemy, że spółka ta istnieje przeszło 40 lat.

Szarlej. (Z gimnazjum). Na katechetę przy tutajszem gimnazjum powołany został przez władze ks. Bednorz z Król. Huty, który też niedługo obejmie nowy swój urząd.

Szarlej. (Skazanie nauczyciela). Przed sądem powiatowym odpowiadał nauczyciel Rudolf Pluta stąd za to, że rzekomo miał się wyrazić pogardliwie o dzieciach podczas lekcji śpiewu. Wypadek ten zdarzył się przed 2 laty. W charakterze świadków stanęło kilka 10-letnich dziewcząt. Na podstawie ich orzeczeń sąd skazał oskarżonego na 14 dni aresztu. Skazany, który się wyparł stanowczo wszelkiej winy, założył apelację.

Szarlej. (Kradzież wozu). W nocy na 22. października skradli nieznanymi sprawcy wóz z podwórze Jaja Muszkały.

Szarlej. (Poświęcenie nowej linii kolejowej). W dniu 1. listopada odbędzie się uroczyste poświęcenie nowej linii kolejowej Chorzów-Szarlej, na przestrzeni 16 kilometrów. W dniach od 28. do 31. października urząd komisyjny dokona komisyjnych czynności odbiorczych. Na uroczystość poświęcenia tej nowej linii kolejowej przybędą delegaci wszystkich władz na Górnym Śląsku.

Szarlej. Z obowiązku dziennikarskiego wspomnieć musimy, że dnia 18. 10. odbyło się zapowiedziane przedstawienie urządzone przez Powstańców na sali p. Kubańskiego. Sztuki obydwie odegrano zupełnie poprawnie, i co ważniejsze, bez niczyjej pomocy. Szkoda, że żywych obrazów w pierwszej sztuce nie oświetlono ogniami sztucznymi, co przy dobrem ustawieniu podniosłoby efekt jesz-

czem tendencyjnie rozsiewano wieści, jakobyśmy oddawna ulegli rusyfikacji, czy też germanizacji.

W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. wśród dźwięków hymnów narodowych, odchodziła w pole z Nowego Sącza pierwsza marszowa kompania legionowa, żegnana entuzjastycznie przez ludność, a przedewszystkiem przez młodzież. Niezartate to wspomnienia! Do dziś stoi przed oczyma niespełna setka młodocianych żołnierzyków z buńczuczną miną, — wesoło maszerująca przez miasto z jednostrzałowymi karabinami starego systemu — do walki z wszechpotężną Rosją, z tym olbrzymem, przed którym przez tyle dziesiątek lat drżała cała niemal Europa. Zapal i poświęcenie dla sprawy promieniały z uśmiechniętych twarzy; czuli bowiem Strzelcy, że są potomkami Polaków - żołnierzy, że nie zamarł w narodzie duch, co przodków naszych wiódł pod Grunwald, Wiedeń, Samosierzę. Patrząc na tę pogodę ducha wśród młodych żołnierzy, czuło się mimowolnie wyższym i dumnym, że się jest obywatelem narodu, który w przeszło stu-letniej pozostając niewoli, zdołał wychować pokolenie, umiejące w stanowczej chwili wystąpić na arenę światowych zmagają, do walki o lepsze dla siebie jutro.

Jednak nie wielu w ten sposób czuło i myślało. Ogół narodu uprzedzony niepowodzeniami niejednokrotnie podejmowanych porywów zbrojnych, z niedowierzaniem w powodzenie odnosił się w pierwszych chwilach do całej akcji legionowej. Słyszało się zewsząd zdania: to słomiany ogień garstki zapaleńców, szkoda i tej krwi — to niedawne czasy, — ludzie teraz inni — słabsi — nie wytrzymają trudów wojennych, szkoda zachodu, gdyż sprawa odrodzenia Polski w wojnie światowej samą siłą rzeczy musi przyjść na pierwszy plan w porządku dziennym, wszystkich zagadnień europejskich — więc najlepiej czekać. — Były to jednakże przekonania ludzi małego ducha i na wskroś lojalnych wobec rządów zaborczych. Nie można jednak nawet zbyt daleko się temu dziwić. Ze wszystkich bowiem stron starano się w tych czasach jednać sobie Polaków, gdyż dobrze rozumiał państwa zaborcze, że Polacy decydujący wpływ, wywrą na ich sprawy wewnętrzne, skoro już raz przyjdzie do wojny między nimi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cze bardziej. — Komedja „Koiniarnarz i Młynarz” wypadła również dobrze — szczególnie niektóre kuplety, które aczkolwiek przestarzałe (jak i cała sztuka), brzmiały w uszach aktorów-amatorów dźwięcznie i poprawnie, co do giestykulacji. Orkiestra pod batutą młodzieutkiego dyrygenta upiększała w miarę sił wysiłki amatorów, stwarzając miłą dla ucha i oka całość. Mimo kilkakrotnie poruszanej na łamach „Głosu z nad Brynicy” sprawy palenia papierosów na sali podczas przedstawienia, poprawy w tym kierunku jakoś dotąd nie widać. Tak też było i na ostatnim przedstawieniu Powstańców, gdzie pomimo zakazu względnie prośby jednego z komitetu palono w najlepsze, ale jakże miało być inaczej, kiedy ci co zakazali palenia, śmili po kątach tak, że sala podobna była do wędzarni.

Wielkie Piekary. (Odwiedziny generała OO. Salezjanów). W ubiegłą środę generał zakonu OO. Salezjanów, bawiący na inspekcji klasztorów salezjańskich w Polsce, w towarzystwie Najprzew. ks. Administratora Apostolskiego dr. Hlonda, zwiedził kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej. Cudowne miejsce, jak i sam obraz, wywarł na generale wielkie wrażenie. Większe jeszcze wrażenie wywarła pobożność ludu górnośląskiego, który O. generał miał zaszczyt poznać osobiście.

W. Piekary. (Nowy cmentarz). Ponieważ obecny cmentarz w niedługim czasie będzie zapełniony, rozszerzy się takowy na pola położone z południowej strony obecnego cmentarza wzdłuż ulicy Kalwaryjskiej, przyczem jednak przy samej ulicy odstąpi się pewien pas ziemi na budowiska, tak że nowy cmentarz do samej ulicy dochodzić nie będzie.

Wielkie Piekary. W niedzielę dnia 25. bm. odbyło się w lokalu p. Stampki zebranie konstytucyjne Towarzystwa Czytelni Ludowej. Prezesem T. C. L. obrano nauczyciela p. Gnęwę Władysława. Na zebraniu był obecny delegat z filii T. C. L. z Król. Huty p. Wyrębski, który udzielił zebranym informacji o celu i pracy komitetu T. C. L. Z przyjemnością konstatujemy fakt odrodzenia się dawnego Towarzystwa i równocześnie życzymy nowo obranemu Komitetowi „Szczęść Boże” w tej tak szlachetnej i zbożnej pracy społeczno-narodowej. Liczymy bowiem na to, że obecny Zarząd nie tylko że podola włożonym nań obowiązkom, ale że wysoko podniesie godność i powagę tego tak poważnego i potrzebnego naszemu społeczeństwu Towarzystwa. S y m p a t y k.

Korespondencje.

Szarleń. (Prawdziwe zdarzenie.) Przed dwoma tygodniami zawezwał mistrz piekarski L. z ul. Kamieńskiej jednego ślusarza z kop. Andaluzji do swego mieszkania do jakis tam reperacji w jego domu lub przy piecu. Ślusarz się pooglądał i ujął wszystko obszarpane i w nieporządku, powiada, dlaczego do tego nie zawoła murarza i nie da tego obciepać. Na to wspomniany mistrz, znać bardzo lojalny i ograniczony, powiada (dosłownie): „bych to już był dał zrobić, ale czekam na te granice” to ma znaczyć: że w Locarno Niemcom pozwolą polski Śląsk odebrać z powrotem. Ślusarz, jako dobry polak, odpowiada: „Pan już tego pewnie nie dożyje, żeby nasz Śląsk kiedyś znowu należał do Niemiec”. Piekarz mu z wielkim pośpiechem na to: „Panie, to się jutro już stanie w Locarno, to jest tak, jak gdyby my już należeli do Niemiec.” Ślusarz się uśmiechnął z jego opowiadań i wykonywał swoje prace, do których był zawezwany.

Dawam to do publicznej wiadomości jako dowód lojalności naszej mniejszości narodowej.

Powstaniec.

Z Kamienia. Dnia 25. odbyło się zebranie Z. O. K. Z. Było 7 osób. Postanowiono zamówić 30 biletów loteryjnych. Zarząd przypuszcza, że te 30 losów chętnie rozkupią tutejsi „volksbundowcy”, bo pomiędzy wygranymi jest samochód, który bardzo by im się przydał do agitacji za „minderhajtka” i do przewożenia tych wyśmianych polskich ziemaków, po które biegli omało nóg nie połamali. Zastanawiano się też nad małą liczbą członków Z. O. K. Z. Stwierdzono, że w Kamieniu jest dużo Polaków, tylko się zniechęcili, bo na kopalniach grożą im pozbawieniem pracy. Tak to już jest daleko, że w Polsce panoszą się germany. Ale niechno tak robią, a jak cierpliwość polska się skończy, to wszystko będzie im policzone z procentem. Na zakończenie uchwalono poprosić do pracy w Z. O. K. Z. tych młodych panów, co to są w urzędach, a o Polsce mało myślą. Również zwrócimy się do starszych pracowników polskości, by wreszcie okazać, że w Kamieniu nadają ton tutejsi dobrzy Polacy, a nie przybłędy „volksbundowskie”.

Wielkie Piekary. (Z życia Sokoła). Celem żywszego jak dotąd uruchomienia życia sokołowego w Piekarach zwołano z polecenia zarządu okręgowego w zeszłą niedzielę zebranie do pana Szytnera, na które poproszono wszystkich byłych i starych członków oraz sympatyków „Sokoła”. Apelu usłuchała dosyć poważna ilość, gdyż wszyst-

Zdrowaś Marja!

Czy uśmiech szczęścia łaskawie nam sprzyja,
Czy brzemień troski piersi nam ugniatą:
Do Ciebie z serca westchnienie ulatą
I szept modlitwy — o Zdrowaś Marja!

Tyś od poczęcia darzona łaskami,
Wolna od zmayı urodzenia swego,
Wolna za życia od pyłu ziemskiego,
Na ziemi — Świętych jaśniałaś cnotami.

A kiedy w grzechu błakał się świat cały,
Tyś była dziewic promienną ozdoba,
A Pan w niebiesiech, czuwając nad Tobą,
Do Swojej Boskiej gotował Cię chwałą.

I Bóg najwyższej łaski Ci udziela:
Oto kojarzy węzłami świętymi,
Z krainą niebios śmiertelnych na ziemi,
Przez przyjście Twego Syna-Zbawiciela!

I odtąd jasna promienieje droga,
Dla nas miotanych wykroczeń koleją:
Ty serca żywą napelniasz nadzieją
Orędownictwa Swojego do Boga.

Do Ciebie, Panno, okryci grzechami,
Gdy skrofi nam wstydem nieprawości płonie,
Z błagalną prośbą wznosimy swe dłonie
O Twe modlitwy do Stwórcy za nami!

A chociaż grzechów cięży na nas wina
I na swe błędy zamykamy oczy —
Zanim nas śmierci pomroka otoczy,
Módl się za nami do Twojego Syna!

Módl się o duszy stan czysty a błogi,
Módl się o męstwo wytrwania w mozole,
Dozwól nam w życiu, z pogodą na czole,
Mijać przepaści i cierniste drogi.

A co nam niebo w udziale przeznaczy:
Różową jutrznię, czy chmurne obłoki —
Zarówno szczęście, jak smutek głęboki,
Osłoń od złudzeń lub zgubnej rozpaczy.

O Matko Święta! Ty modłami Swemi
Wspieraj nas w śmierci ostatniej godzinie
Niech przez Twą pomoc — promień łaski spłynie
Na dusze w żalu odchodzące z ziemi.

kich obecnych na zebraniu można było naliczyć na około 70. Widziano tam stare twarze sokole, jak druhów Siwego Jana, Gracka, Kaz. Szefera, Piotra, Szymka i Feliksa Ludygów, Barona Jana i szereg innych jeszcze, którzy wszyscy przyspieszyli, ażeby ponownie podnieść życie sokole, które w ostatnim czasie coraz to bardziej zamierało. Zebraniu przewodniczył najpierw prezes Okręgowy druh Kałdonek, ustalając za zgodą wszystkich obecnych zebranie jako półroczne — walne, które zwołano celem wyboru żywotniejszego zarządu gniazda na miejsce dobrowolnie ustępującego poprzedniego. Po gorącym apelu do obecnych, żeby żywiej jak dotąd interesowali się ruchem sokolem, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który w swem składzie przedstawia się następująco: Jan Siwy, prezes, Kazimierz Szafer, zast. prezesa, Lubos, sekretarz, Kot, zast. sekretarza, Ludyga Szymon, skarbnik. Prócz tego dobrano do zarządu jeszcze i naczelnika gminy pana Pudlika oraz i p. Granicznego Leopolda. Naczelnika gniazda wybierze według obecnych nowych ustaw sokolich zarząd gniazda z pomiędzy siebie lub na swoim zebraniu. Po przeczytaniu szeregu komunikatów oraz powzięciu uchwał zdążających do polepszenia ruchu i życia sokołowego w Piekarach, zakończono zebranie hasłem „Czołem!” Obecny.

(Powyższy skład nowego zarządu gniazda daje roszczyć jaknajlepsze nadzieje i do prawdziwej owocnej pracy składamy i nasze gorące „Szczęść Boże”. — Przyp. Red.)

Dąbrówka Wielka. (Pod adresem naszych gospodarzy). W niedzielę, dnia 11. października tutejsze Kółko rolnicze urządziło pochód do kościoła na nabożeństwo odprowadzające intencję rolników z okazji uroczystości podziękowania za żniwa. Za to należy się gospodarzom naszym wielki szacunek. Jedno tylko podpadło w pochodzie, i to brak własnego sztandaru; za to niesiono sztandar Związku właścicieli domów i gruntów. Rzekomo zabrano go z kościoła bez zezwolenia zarządu wymienionego związku, o którym to dawniej członkowie obecnego Kółka rolniczego nie chcieli nawet słyszeć. Mianowicie, gdy chodziło o zbieranie składek na kupno sztandaru. Wtenczas to przechrzczeni rolnicy należeli do niemieckiego „Bürgerferajnu”, którego prezesem był aż nadsztygar. Tam się mieli bardzo dobrze, bo raz ich odwiedził nawet sam graf z Najdeku, który zaprosił ich wraz z żonami do Kozłowejgóry, gdzie odbyły się widowiska taneczne. Natomiast do Związku właścicieli domów i gruntów jakoś nikt nie wstępował, bo był to związek polski, założony przez redaktora „Katolika”, śp. Pawła Dombka. Dziś chcieliby się chlubić cudzym sztandarem i udawać dobrych Polaków na oko, że są w Polsce. Duch zaś jest ten sam, jaki był z czasów Wilhelma, o czem świadczą najleniej Właściciel.

Z życia towarzystw.

Z ruchu Z. O. K. Z.

Dnia 25 go bm. w niedzielę odbył się w Katowicach Zjazd Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Na Zjazd oprócz przedstawicieli wszystkich powiatów Okręgu Śląskiego przybyli również p. Dyr. Korzeniewski z głównej Dyrekcji Związku z Poznania oraz p. Szwedowski delegat Dyrekcji na Okręg Centralny z Warszawy. Przewodniczył na Zjeździe p. Dr. Jarczyk, prezes Okręgu Śląskiego.

Ustalono skład delegacji Śląskiej na Zjazd Delegatów w Warszawie, wybrano 26 kandydatów do Rady Naczelnej Związku, oraz jednego członka Zarządu Okręgowego p. Drzewickiego z D. K. P. na miejsce ustępującego Ks. Sz wajnocha. Po referacie Kierownika Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. p. Drozdowskiego ustalono szereg wniosków, dotyczących sytuacji politycznej gospodarczej i szkolnictwa na Śląsku, które delegacja Śląska przedstawi na Zjeździe w Warszawie.

Pan Dyr. Korzeniewski wyraził w imieniu Dyrekcji i Prezydium Rady Naczelnej uznanie Okręgowi Śląskiemu za najlepszy rozwój pracy organizacyjnej, który sprawił, że jest on dziś najliczniejszym Okręgiem pracy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W końcu po zreferowaniu przez p. Dyr. Korzeniewskiego niebezpieczeństwa grożącego sprawie wydalania optantów niemieckich z Polski przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Walny Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku, odbyty dnia 25-go października 1925 r. w Katowicach, uchwalił po wysłuchaniu referatu dyrektora Korzeniewskiego z Poznania następującą rezolucję:

Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. podnosi usilny protest przeciw zamiarom Rządu zrezygnowania z praw, opartych na Traktacie Wersalskim i Konwencji Wiedeńskiej, a dotyczącym przymusowego usunięcia optantów z granic Państwa Polskiego.

Upatrując w optantach żywioł nielojalny i wrogi wobec Państwa Polskiego, żywioł osiadły częściowo w pasie granicznym i w obrębie fortec, a więc zagrażający bezpieczeństwu kraju, i widząc w prawach Polski do wykorzystania opcji, usankcjonowanych przez państwo niemieckie w konwencji wiedeńskiej, z trudem zdobyty rezultat wieloletnich mozolnych wysiłków społeczeństwa polskiego świadomego doniosłego ich znaczenia, zebrani z najgłębszym ubolewaniem przyjmują tego rodzaju skłonności rządu do zaprzepaszczenia owoców pracy i wysiłków własnych oraz narodu.

Apelujemy do przedstawicieli społeczeństwa w Sejmie, aby udaremnili wszelkie tendencje rządu, zmierzające do poświęcenia bezpieczeństwa kraju w obecnej chwili i do rezygnacji z prawa wydalania optantów.”

W. Piekary. W Tow. św. Wincentego a Paulo w Wielkich Piekarach odbędzie się w poniedziałek dnia 2. listopada b. r. o godz. 4-tej po południu na wielkiej sali klasztornej zebranie. O liczny udział uprasza zarząd, ponieważ są bardzo ważne sprawy do omówienia. Zarząd.

Szarleń. Dla założenia „Klubu Loteryjnego”, loterii państwowej zaprasza się szan. Obywatelstwo z Szarleja i okolicy o jak najliczniejszy udział na sobotę 31-go bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Głombicy w Szarleju. Komitet przygotowawczy.

Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych i Wojskowych „Powrót” w Szarleju urządza w niedzielę, dnia 1-go listopada swe miesięczne zebranie o godz. 3-iej po południu w lokalu p. Głombicy. Z powodu ważnych spraw z głównego zarządu prosi się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Szarleń. Związek Akwatarjanów (miłośników przyrody i zabytków „Skalarji” urządza w niedzielę dnia 1-go listopada o godz. 4-tej w lokalu pani Lubomirskiej

WALNE ZEBRANIE.

O liczne i pewne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Z WYDAWNICTW.

Ukaż się w druku Nr. 7—12 Strażnicy Zachodniej za rok 1924 wydawnictwa Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zawiera niezmiernie bogaty materiał dotyczący polsko-niemieckich rokowań w Wiedniu w sprawach dotyczących Obywatelstwa i Opcji oraz pełny tekst Konwencji Wiedeńskiej łącznie z arbitrazem p. Kaackenbecka.

Numer ten, ze względu właśnie na ten materiał prawnodiplomatyczny powinien spotkać się z zainteresowaniem Władz. Urzędów, Prawników itp.

Jednocześnie ukazał się Nr. 4—6 za rok 1925 zawierający St. Srokowskiego „Kłopoty Ekonomiczne” Prus wschodnich i polskie Pomorze. L. Dobrzyńskiego-Rybieckiej: Z socjologii Kresów, życie gospodarcze, życie kulturalne, kronika, przegląd prasowy, książki i pisma.

Obydwa powyższe numery są do nabycia w księgarniach i w biurze Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z., Katowice, ul. Andrzeja 6.

Ogłoszenie.

Niniejszem daje się do publicznej wiadomości, że budżet gminy Szarlej za rok rachunkowy 1926 w tutejszym Urzędzie gminnym (pokój nr. 7) w czasie od 29. października do 11. listopada do publicznego wglądu interesentów wyłożony zostanie.

Szarlej, dnia 28. października 1925 r.
NACZELNIK GMINY
podp. G ó r a.

Obwieszczenie

Na skutek dekretu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Starostwo zawarło umowę z

Polską Dyрекcją Ubezpieczeń Wzajemnych Oddział Śląski w Katowicach, plac Wolności 2

według której wymieniony zakład zobowiązał się pobierać od petentów stawki (premie) w tej samej wysokości, jakie obliczała Schlesische Provinzial-Feuersozietät.

Starostwo, referat „G“ będzie prowadziło interesy tego zakładu w ten sam sposób, jak za niemieckich czasów były prowadzone interesy Schlesische Provinzial-Feuersozietät.

Urzędy gminne zaś będą w tej samej mierze czynne dla wymienionego zakładu, jak wprawdzie dla Schlesische Provinzial-Feuersozietät i prowadzą książki osobne dla ubezpieczeń ogniowych:

- ruchomości,
- nieruchomości.

Zgroszenia ubezpieczeń można skutecznie przez Urzędy gminne lub przez Starostwo, referat „G“, bądź na formularzach zakładu bądź też przez wręczenie polis dawniej Schlesische Provinzial-Feuersozietät, na podstawie których wystawione zostaną polisy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Urzędy gminne zawiadają ludność w sposób tam praktykowany by się ubezpieczyła w powyższym zakładzie a swoje wnioski składała albo w Urzędzie gminnym albo w Starostwie referat „G“.

Ogłoszono
Szarlej, dnia 22-go października 1925 r.
NACZELNIK GMINY
podp. G ó r a.

„KATOLIK“

KALENDARZ DLA WSZYSTKICH

NA ROK PAŃSKI

1.9.2.6

wyszedł z druku i jest do nabycia: na Śląsk Opolski w naszym wydawnictwie w Bytomiu; na Województwo Śląskie w księgarni „Górnoślązaka“ w Katowicach, ul. Poprzeczna 11, u wszystkich pp. agentów i w księgarniach.

Tegoroczny nasz kalendarz jest bardzo starannie wykonany i obfity w treść doborową. Wszystkie powieści i artykuły są upiększone obrazkami i ilustracjami.

Treść jego stanowią:

1. Artykuły:

Światopogląd chrześcijański, napisał ks. prałat Kapica. — Świętobliwa matka. — Król Bolesław Chrobry, Dr. Feliks Koneczny. — Zagłówek bez żagli. — Zagadka w naturze. — Śląsk cieszyński. — Państwowa fabryka azotu w Chorzowie. — Polska huta skarbowa ołowiu i srebra w Strzybnicy. — Andrzej Samulowski, zasłużony działacz narodowy na Warmii. — Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

2. Powieści, opowiadania i legendy:

Rycerze z Blaniku, powieść z czasu wojen husyckich. — Sądy amerykańskie. — Na Jasnej Górze, Wł. St. Reymont. — Podstępny wybieg. — Ostatnie chwile Judasza. — Zdatny chłop, monolog. — Niewdzięczność ukarana, legenda wenecka. — Król Królów.

3. Artykułki mniejsze:

Ratujący Anioł. — Rożaniec Najśw. Marji Panny. — Przed sędzią śledczym. — Skąd pochodzi niewiara. — Jak powierzchnia wody marznie, opracowanie naukowe. — Szarujcie się sami, to was i inni szanować będą. — Wieża babilońska. — Pieśń bez tytułu. — Siłowiec kolei żelaznej. — Dziewczynka co Ojca św. szarpie za rękaw. — Pochyła wieża pizańska. — Niezgoda małżeńska. — Po kazaniu.

4. Wiersze:

Jasnagórska Pani. — Modlitwa wieczorna. — Na grobie bezimiennych. — Do Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Krawiec i śmierć.

5. Pouczenia i rady dla domu i gospodarstwa:

Nawożenie czyli zasilanie roli. — Pielęgnowanie kwiatów w domu. — Co jest dobre mleko. — Rady lecznicze.

Ponadto zawiera nasz kalendarz wszystkie te rzeczy, jakie się znajdować powinny w każdym kalendarzu ludowym a więc: Kalendarjum świąt katolickich, kalendarz żydowski, tabelka rozplodowa zwierząt domowych, spis jarmarków i ogłoszenia kupieckie, firm polecenia godnych.

Oprócz powyżej wymienionej bardzo urozmaiconej treści, dodajemy do każdego kalendarza kolorowy obrazek **Jasna Góra w Częstochowie - Brama Lubomirskich** i kalendarz ścienny na kartonie, druk czerwony.

Cena pojedynczego kalendarza 1.00 mk.

Opakowanie i portorium 20 fen., za pobraniem pocztowym 10 fen. więcej. Panowie księgarze, kramarze, agenci i kolporterzy dostają stosowny rabat, zależny od ilości pobranych egzemplarzy.

Zamówienia hurtowne prosimy posyłać pod adresem:

„Katolik“ Beuthen O.-S. (Bytom G.-Śl.)

We Wielk. Piekarach do nabycia u p. Franciszka Gracka

Przez zakup losu

Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, lub przez **przystąpienie do Klubu Loteryjnego**, który w sobotę, dnia 31. bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Glombicy ma być założony, może każdy swój byt w obecnych trudnych czasach polepszyć.

Najkorzystniejsza jest Polska Państwowa Loteria, bo co drugi los wygrywa; na 65000 losów padnie 32500 wygranych i jedna premia, w kwocie 9824000 złotych.

Przy założeniu tego Klubu Lot. będą wszyscy interesenci mile widziani, a każdy będzie przekonany, że przy najmniejszym udziale życzenie jego się spełnić może.

Kolektor Paweł Glombica

Telefon Nr. 2. **Gospoda i Restauracja.** Telefon Nr. 2.
Otwarte do godz. 12-tej - Przystanek tramwajowy - Otwarte do godz. 12-tej.

Krawczyk

były doradca plebiscytowy utrzymuje
swoje

biuro prawne

teraz w Szarleju

ul. Kamińska nr. 51
x (handel mebli Müllera) x
Telefon nr. 51 :: Telefon nr. 51



Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze porządkany skutek, jeżeli je nadajecie w

Głosie z nad Brynicy



Obuwie

wszelkiego rodzaju

i różnego gatunku w wielkim wy-

borze, można dobrze i tanio

kupić w znanym i

wielkim składzie

Pawła Pietrowskiego

w Wielkich Piekarach

ulica Kalwaryjska 7.

Duży zapas w ciepłych trzewikach!

Bank ludowy w Bytomiu

Telefon nr. 23.

Oddział Szarlej

P. K. O. Katowice 304173.

Przyjmujemy

wkłady oszczędnościowe

na książeczki, pod korzystnymi warunkami z wypłatą bez wypowiedzenia oraz na wypowiedzenie dzienne, miesięczne, kwartalne i dłuższe.

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Śl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

**Wełna na pończochy i do robotek ręcznych
oraz do haftowania**
w wszystkich kolorach kupuje się dobrze i tanio u
J. Pieczki w Szarleju.

Porządek nabożeństw

URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.

W kościele Matki Boskiej.

W niedzielę: O godz. 6-tej z błog. za parafjan. — O godz. ½8-mej Segensmesse für † Susanna Kraska. — O godz. 9-tej z błog. do Opatrzności Boskiej za roczne dziecię rodz. Switała. — O godz. ½11-tej z błog. za różę: Piotr Duda, Józef Strzelczyk, Franc. Ludyga i Franc. Dylong.

W kościele Kalwaryjskim.

O godz. 7-mej z błog. za † Antonia i Jana Koza. — O godz. 10-tej z błog. za różę: Franc. Adamus, Wawrzyn Nowak i Jan Czornik.

URZĄD PARAFIALNY, Brzeziny.

O godz. ½7-mej za parafjan. — O godz. 8-mej niemieckie nabożeństwo z bractwa Serca P. J. — O godz. ¼10-tą do Najśw. Marji Panny Nieustającej Pomocy na int. rodziny Strach. — O godz. ½11-tej do Opatrzności Boskiej na intencję kuźni kopalni „Biały Szarlej“.

Po południu: O godz. ½3-ciej uroczysty nieszpór, potem nieszpór żałobny — procesja na cmentarz i kazanie.

Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Urodzenia: Franciszek Cytronowski, kupiec, córka. — Mikołaj Pitas, robotnik, córka. — Paweł Depnik, kupiec, córka. — Paweł Brysz, inwalida, syn. — Józef Szoltysek, kierownik komisariatu policyjnego, syn. — Wincenty Krawczyk, asystent kolejowy, syn. — Ignacy Swoboda, robotnik, syn. — Maks Urbainski, górnik, córka. — Jan Górny, górnik, syn. — Ludwik Siwiec, rębacz, córka. — Paweł Grabinski, rębacz, córka.

Zgony: Helena Kujawa, w wieku 2 lat 6 mies. — Hieronima Strzelczyk z domu Barczyk, w wieku 58 lat. — Wanda Celestyna Baranowicz, w wieku 4 mies. 2 tygodnie. — Tadeusz Augustyn Chmielowski, w wieku 4 mies. — Piotr Paweł Górny, w wieku 6 dni. — Marja Wagner z domu Juraszczyk, wdowa w wieku 73 lata.

Śluby: Józef Karol Kałdonek, dozorca, Szarlej, z Jadwigą Teklą Łorc z domu Molenda, wdowa, Szarlej. — Józef Besler, tokarz, Halembio, z Elżbietą Wiktoria Sobel, bez zawodu, Szarlej. — Wojciech Piegza, drogomistrz, Szarlej, z Martą Ewą Pitsch, Szarlej. — Wiktor Stefan Świder, ślusarz, z Marją Anną Dyrgala, bez zawodu, Szarlej.

Zapowiedzi: Józef Wodarczyk, górnik, Szarlej, z Rozalją Bronisławą Brol, bez zawodu, Szarlej. — Jan Andrzej Dombek, rębacz, Wielkie Piekary, z Julją Konstantyną Jeziorski z domu Mzyk, bez zawodu, Szarlej. — Ignacy Banaś, rębacz, Szarlej, z Franciszką Laszczyk, bez zawodu, Szarlej. — Piotr Białas, górnik, wdowiec, Podlesio, z Franciszką Katarzyną Brückmann, robotnica, Szarlej. — Paweł Józef Nawrath, inżynier maszynowy, Załęże, z Emilją Marją Barczyk, bez zawodu, Szarlej. — Józef Płonka, stolarz, Brzozowice, z Moniką Wiktoria Darmas, bez zawodu, Szarlej. — Józef Wincenty Grzesiok, ślusarz maszynowy, Szarlej, z Łucją Pauliną Bartoszek, bez zawodu, Szarlej.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzozowice.

Urodziny: Kubica Wincenty, cieśla górniczy, Brzozowice, córka. — Golla Wojciech, górnik, Brzozowice, córka. — Cudow Jan, sygnalista, Kamień, syn. — Kowalik Jan, górnik, Brzozowice, syn. — Dylla Józef, kowal kopalniany, Kamień, córka. — Dysko Józef, cieśla górniczy, Brzozowice, syn. — Knappik Roman, organista, Kamień, syn.

Zgony: Szoltysek Ludwik, 1 rok 2 miesiące, Kamień. — Będkowski Tomasz, inwalida górniczy, 62 lata 2 miesiące, Kamień.

Zapowiedzi: Wdowiec Lubos Marcin, górnik, Brzozowice i niezamężna robotniczka kopalniana Marja Szwainoch.

**Pończochy, skarpetki, rękawiczki
wełniane, bawelne, jedwabne, zamszo-
we i skórkowe w wszystkich wielkościach
kupuje się dobrze i tanio u
J. Pieczki w Szarleju.**

Myśli i rady.

Nie wtrącaj się

1. do plotek, dotyczących przyjazdu nieobecnego;
2. do tajemnic twoich przyjaciół;
3. do sporów rozjątrzonych umysłów;
4. w sprawy obcych, które się ciebie nie tyczą;
5. do gromady ciekawych;
6. do rozmowy innych, jeżeli ciebie nie pytają o zdanie;
7. do wychowania dzieci twoich znajomych;
8. do nieporozumień małżeńskich twoich sąsiadów;
9. do zatargów miłosnych twoich przyjaciół.

Dobrzeby nieraz było, gdyby niejedna...

1. w pierw zastanowił się nad tem, co wypowie;
2. mniej był przekonany o własnej nieomyślności;
3. zechciał spokojnie w pierw wysłuchać sprawę, zanim ją osądzi;
4. dawał dobre rady wtedy dopiero, gdy go o nie proszą;
5. wiedział, co o nim sądzą jego dobrzy przyjaciele;
6. mniej gadał, a więcej czynił;
7. był zniewolony znieść własną bezwzględność, a nie narzucał jej stale otoczeniu;
8. swe postanowienie lub przyrzeczenie też naprawdę dotrzymał.

Z urzędu meldunkowego

URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju

za czas od 15-go do 28-go października 1925 r.
Przyprowdziło się 17 osób. — Wyprowadziło się 16 osób.

CZYNNOŚCI POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Wielkie Piekary w Szarleju

za czas od 21-go do 27-go paźdz. 1925 r.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

1 nielegalne przekr. granicy — aresztowanie. — 1 lichwa. — 4 zakłóceń spokoju nocnego. — 1 wyprawianie awantur. — 1 przekr. ust. przemysłowej. — 1 przekroczenie ust. sanitarnej. — 4 przekroczenia przep. policyjnych. — 5 przekr. przep. policji drogowej.

POSTERUNEK POLICJI Wielkie Piekary.

1 oszustwo. — 1 kradzież leśna. — 1 przekroczenie rozp. kont. psów. — 1 wybrzyk. — 1 przekr. przep. meldunkowych. — 1 przekr. przep. policyjnych. — 1 przekr. ust. dot. o obronie ptaków.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Kamień w Brzezinach

za czas od 22-go do 28 paźdz. 1925 r.

1 niespełnienie rozporządzenia o materiałach wybuchowych. — 1 opilstwo. — 1 zakłócenie spokoju nocnego. — 1 ciężki wybrzyk. — 1 przekroczenie przepisów meldunkowych. — 1 przekroczenie przepisów policyjnych. — 1 rzucanie kamieniami na ludzi. — 2 przekr. przep. rowerowych. — 1 przekr. przep. miar i wag. — 3 kradzieże. — 1 zniewaga. — 1 wypraw. awantur. 1 przekr. ust. pracowej. — 6 nielegalnych przekr. granicy.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Teduś z rozciepu godo...

Juzech se padoł, iże sie do żodnej polityki ani do wielkiej ani do malej nie będa wrozol, ale jakzech teraz w naszym „Głosie“ porząd cytol jak rozmaite dziady, krakowioki, klachule i byleкто probują swój wic i ruso rozumami to polityce tozech se pedziol; „Po pieronie jo mom być cicho!“ Kiej dobrze wiem, iże ludzie radzi „Todusia“ cytali, a potem tyz przeca dojsz rozmaitych „felerów“ widza na mamlasplacu, no a na rozciepiech tyz miol doś casu sztuderować nad naszą polityką. Teraz sie mo ku ziemie, toz trzeba z rozciepem skończyć bo dni krótkie no a już też zima cłowicka djobligo przesiewo i trzeba się kaj copnąć jaki ciepłej fary. Choć mnie tam bezrobotni i kolędzy z mamlasplaców chcą łobrać za swojego prezesa to jednak na ten honor „fercichtuja“, bo nie chcą sie nabyć roimatyki.

Łokropnie sie sam pono rozmaite popśniol „emperują“ na ta nasza gazeta iże im tak brewider w oczy pisze to jejich zdradzie i nawet niektórych tych wystraszonych oberniemców z polskimi mianami łogłoszo po nazwisku. A jo zaś padom, iże tako polityka iest dobro, bo przeca roż musi być porządek i trza z tem owijaniem w bawelna niektórych fałszywych lisów skończyć. Aboś jest polok i wtedy nie zdrodzej twoich ludzi, aboś jest niemiec a wtedy to powiedz łotwarcie, a nie rób ludzi za bozna a jak ci sie w Polsce nie podoba, to ciąg pieroński ryłu tam kaj jest lepij. Prawemu niemcowi tam też ta nasza gazeta nie jest zarzuc, bo jak sie urodził z niemieckiej rodziny to jest jego święty łobowiązek dbać to swój język niemiecki, ale musi pamiętać, iże jest w Polsce i jak skoro tu chce mieszkać to niech też postępuje tak jak na obywatela polskiego przystoi. A jeżeli sie rozchodzi ło tych zdradców i popśniolów co z polskich

Wełniane kamizelki i jaczki

dla pań i dziewcząt
oraz sweatry, sukienki, ubiorki, garniturki
szalki i czapeczki

znajdzie się w wielkim wyborze najtaniej u

J. Pieczki w Szarleju.

ojców pochodzą, po polsku w doma godali, a teraz się „durchaus“ dopominają ło niemiecko szkoła, to ło takich gizardach to ta nasza gazeta jeszcze za mało pisze. Jo nie wiem czyby kajindziej na świecie, a choćby na całej kuli ziemskiej szukoł, znod cłowiek ludzi, coby byli na przyklad rodzonemi niemcami, francuzami, chinczykami abo inkszemi, zyli nawet we swoim kraju, a żadali szkoły i nauki w cudzej mowie. Niech taki popśniol pokoże w niemcach aby jednego niemca coby żadał polskiej szkoły a na pewno go nie znojdzie. Dyć jak już konieczne ktoś sie chce wyrzec i zaprzyć swojich łojców i swojego norodu a nie podoba mu się pomiędzy swoimi i we swoim kraju to niech się pogibku wynosi do tego ukochanego niemieckiego „Faterlandu“ i niech nom tu nie paskudzi, a bydzie zgoda na sto łot.

Ale wiecie czemu łoni tu siedzą?

Toli im niektórzy ludzie, tacy zapłaconi agitatorzy, tu u nos a potem też i w Bytomiu godają, iże to tu i tak przydzie do Niemiec nazod i łóż lepij trzymać się Niemców i zdrodzeć swój kraj, bo potem za łz zdrada to ich ceko nagroda. Tóż jeźli tak kto myśli to jest skończony wół i trza mu pedzieć, iże przodzi łonego, wszystkich zdradców i nos djobli wezna, niżby tu zaś mieli rządzić Niemcy. A potem niech taki klipa se nie myśli, iżeby skiż naszej granicy jesse miała być roż wojna światowo, a bez wojny ani godki niema ło zmianie, a jakby Liga chciała poprawiać toż prosimy pod Opole bo az pod Opole mieszko polski norod.

Dyć sam rozmajci już na te narady w tem Locarno cekali choćby djobol na dusza, bo im Niemcy nagodali, iże po Locarno to sie granice zmieniają. Jeździłi do Bytomia, ukłodali już plany jak to będa tych poloków wygoniać, dzielili się sztelami a tu „psinco nie zegarek“. No i teraz pospuscali nosy i cekają, az ich zaś jaką nową nadzieją i łobiecką Berlin bez swoich agitatorów bydzie pocieszol. A bez ten czas zapominają uczyć siebie i swoje dzieci po polsku, no a jo tam nie wiem czy tam w Polsce z niemieckim językiem dalej ujedzie jak z polskim. A ten co komu na złość robi to zawsze som przy tem wpadnie.

Toz widzicie to jest moja polityka a kto inaczej myśli toz niech ceko na zbawienie z inkszej strony.

Ale zaś tyż to te mamlasplace a nojbardziej ten szarlejski kole krzyża kuli tej pięknej pogody są łob-sadzone. Kieby tako ciżba była na zabawach i na zebraniach we związkach to by možno wszystkie sale były połne, ale nasi ludzie wolą stoć na drodze, pleść „trzy po trzy a po żodnej nic“, niż wrazić nos do gazety abo iść na jakie posiedzenie nauczyć się czegoś i radzić se coś we swojej biedzie.

Ale już musza skończyć boch sie tak łozgodol, choćby na wiecu.

Toz „pyrsk“ wszystkim kolegom a jak by zaś tam chciol kto do mnie listek napisać ło niech pisze
Teduś.

Z życia górników.

Górnik Rubiniec z Kamienia znany był jako zawołany łgacz. Pewnego dnia przepracowawszy godzinę w kopalni poszedł do sztygara i prosi go:

„Panie stajger, będa tacy dobrzy, a pozwolom mi wczesniej wyjechać bo moja baba bardzo jest choro?“

Na to mówi sztygar: „Słuchajcie Rubiniec, jak mie dobrze łocyganicie to możecie zaroz wyjechać a szychta będziecie mieć cało pisanol!“

Uśmiechając się filuternie odpowiada Rubiniec: „Dziękują im Panie stajger za urlop i szychta bo to już tak choćbych miol, bo wiedzą jo ich już łocyganioł, dyć moja staro wcale nie jest choro!“

Skrzynka redakcji,

Panu P. Słani z Piekar. Informacji w sprawach waloryzacji hipotecznych długów udzieli panu Bank Ludowy w Szarleju bezpłatnie.

Filji górników Z. Z. P. w Szarleju. Donosimy, że nadesłane nam ogłoszenie o niedzielnej uroczystości nie z naszej winy, lecz przez nieuwagę drukarni nie zostało zamieszczone.

Bielizna i trykotaż

dla dorosłych, dzieci i niemowląt
oraz zapaski i konfekcja barchanowa
kupuje się dobrze i tanio u

J. Pieczki w Szarleju.

Z powodu otwarcia nowej składnicy w SZARLEJU polecam Szan. Publiczności po cenach niższych

MEBLE

xxxx od najprostszycy do pierwszorzędnych w wielkim wyborze na dogodnych warunkach. xxxx

Proszę zwiedzić mój główny interes w PIEKARACH lub moją składnicę w SZARLEJU a to bez zobowiązania kupna.

Dom mebli Müller

WIELKIE PIEKARY TELEFON Nr. 67 X X X X X X X X SZARLEJ TELEFON Nr. 51

ZABAWA STRAŻY CELNEJ

oddział konny w Szarleju zapowiedziana na 31-go października z powodu nieprzewidzianych przeszkód **nie odbędzie się w tym dniu**

lecz tydzień później, t. j. 8. listopada na sali p. Kubańskiego.

Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Kino Iskra - Szarlej

odgrywa tylko w niedzielę i poniedziałek

RYCERZE NOCY

— olbrzymi sensacyjny film w 8-miu aktach —
w głównej roli:
MARCCO

„Kino Polonia“ w Brzezinach

odgrywa tylko w sobotę

MARCCO

REZERWOWANE
DLA KAWIARNI
WARSZAWSKIEJ

OTON BLIDA

Telefon 43. SZARLEJ, ul. Piekarska 23, przy przyst. tramwajowym Telefon 43.

Oberża :: Restauracja :: Ogród :: Lokale posiedzeń
(w oddali zaledwie 10 minut od Wielkich Piekar.)

Poleca swój wielki wybór win i szampanów w znanych dobr. gatunkach i po niższych jeszcze jak dotąd cenach! — mianowicie:

W I N A :

		1/2 litr.	1/2 litr.
Pomona Cabinet	ca. 12 %	2,00 zł.	
Bordeaux medec.	ca. 12 %	2,20 zł.	2,75 zł.
à la Szamorodner	ca. 14 %	2,30 zł.	2,80 zł.
à la Tokajer	ca. 15 %	2,60 zł.	3,25 zł.
à la Madeira	ca. 16 %	2,90 zł.	3,50 zł.
à la Vermuth	ca. 16 %	3,00 zł.	
à la Malaga	ca. 16 %	3,20 zł.	3,80 zł.
à la Oporto	ca. 20 %	3,40 zł.	
à la Cherry	ca. 25 %	3,90 zł.	4,80 zł.

Prawdziwe franc. konjaki i najlepsze winne wypalanki. - Pierwszorz. likiery i wódki Baczewskiego itd.

Publiczna mówalca telefoniczna.

Dla gości stałych użytek telefonu darmo.

Pijcie
MEDINA

Pijcie
MEDINA

Hurtowny skład piwa

Tyskiego i Grodziskiego
Fabryka wody sodowej i lemoniady

ZASTĘPSTWO:

Fa. A. Krubasik

Telef. 37 skład piwa Telef. 37
w Radzionkowie.

Pijcie
MEDINA

Pijcie
MEDINA

Popierajcie „Głos z nad Brynicy“ — jest to pierwsza polska gazeta — wydawana siłą złączonych Towarzystw polskich w Szarleju na całe Województwo Śląskie. Podtrzymajmy ją!!!

GERHARD KUSZ

Telefon nr. 18.

Wielkie Piekary

Telefon nr. 18.

POLECAM:

wszelkie towary kolonjalne, mąkę i zboża
hurtownie i detalicznie